

„Podnieś rękę Boże Dziecię, błogosław Ojczyznę miłą..”



Modlitwa rodzinna za dobroczyńców.

Drodzy Rodzice Adopcyjni.

Po raz kolejny będziemy świętować z radością Tajemnicę Wcielenia Słowa Bożego. Jezus rodząc się człowiekiem wypełnił swoje posłannictwo i stał się źródłem misyjnego zapachu dla nas wszystkich. My w Polsce będziemy dziękować Bogu za wolną Ojczyznę zdobytą 100 lat temu z rąk zaborców, a w Kamerunie i Rwandzie będą o tę wolność prosić.

Życzę Wam Kochani wraz z waszymi dziećmi z dalekiej Afryki, ich rodzinami i misjonarkami spokojnych i błogosławionych Świąt, a światło jaśniejące z betlejemskiej szopki niech opromienia radością i Bożą łaską każdy dzień nadchodzącego 2019 roku.

Jak to czynię każdego roku, tak i teraz pragnę dorzucić garść wiadomości dotyczących naszych dzieci adopcyjnych, niech te świadectwa jeszcze bardziej przybliżą nam życie ludzi na kontynencie afrykańskim.

Radość misjonarki.

„Misyjne życie jest pełne troski i zabiegania, aby pomóc wszystkim, których spotykamy każdego dnia. Dla rodziców czy opiekunów największym problemem jest opłacenie szkoły, zakupienie mundurków czy szkolnych przyborów. Dla chorych, za co wykupić lekarstwa, dla młodzieży, z czego się uczyć, jeśli nie mają na podręczniki, czy też co wybrać, aby nie zejść na złą drogę. W tym zabieganiu nie brakuje też chwil radości przeżywanych razem z tymi, którzy proszą o wsparcie duchowe czy materialne. Gdy Viviane przyniosła wyniki swoich pierwszych egzaminów, widząc jak bardzo się nimi ucieszyłam, nieśmiało dodała „jestem pierwsza w klasie”. Wcześniej nie mogła uczyć się, bo nie miał kto w rodzinie opłacić jej szkoły. Innym razem radość opromieniła mój podjęty trud, gdy usłyszałam słowa „siostra jest dla mnie mamą”. Zrozumiałam, że ulżyłam jej cierpieniu i wlałam w jej serce nadzieję. Elisabeth z niedowierzaniem przyjęła pomoc i powiedziała: „Zakupię materac, bo dzieci moje śpią na ziemi i często chorują”. Ucieszyłam się razem z nią, że dzieci będą mogły spać jak nasze w Polsce, że nie będą cierpieć zimna i lepiej się będą uczyć.

Zaryzykowałam, pomagając Christine prowadzącej po śmierci męża niemoralne życie dla utrzymania dwójki dzieci. Powierając ją Bogu po kilku miesiącach towarzyszenia, zauważyłam wewnętrzną przemianę. Kiedy na nią patrzyłam, moja radość odbijała się w jej oczach i widziałam jak dodawałam jej odwagi. Ostatnio poprosiła o spowiedź, zapisała dzieci na katechizę. Czyż może być większa radość jak doprowadzić drugiego człowieka do Boga?

„Dzięki otrzymanej pomocy z Polski zaliczyłem pierwszy rok studiów” powiedział ze wzruszeniem Dominique. Jego radość była moją radością, byłam z niego dumna i podziękowałam Bogu za tych ludzi w Polsce, którzy mu pomagają. Pomoc rodziców adopcyjnych i wielu ludzi o wrażliwym sercu jest często dla nas jak światło gwiazdy betlejemskiej, które rozpromienia noc trudności i jest jak radość pasterzy z odnalezionej Miłości – Boga, który objawił się w Jezusie Bogu i Człowieku.

Wdzięczna za wszelkie dobro s. Bernadetta Turecka, misjonarka z Kamerunu

... „W imieniu dzieci adoptowanych składam serdeczne podziękowanie za opłacanie szkoły i za nadwyżki. Za to właśnie wiele dzieci otrzymało od Was ciepły koc, lampkę słoneczną oraz różnego rodzaju książeczkę do nabożeństw lub katechizm według poziomu klas. Koc będzie ogrzewał zapewne wszystkie dzieci razem w rodzinie w chłodne afrykańskie noce, kiedy temperatura spada do 18 stopni, a o ważności

lampki słonecznej dla całej rodziny można by było napisać długi poemat. Pragnę przypomnieć, że w naszym rejonie wciąż są problemy ze światłem, a wiele rodzin nigdy nie korzystała z elektryczności. Tym większa radość dla dzieci, że w domu zajaśnieje światło jak słońce. (świeci to tak jak lampa naftowa). Dzięki Wam, Kochani Rodzice, wiele dzieci chodzi do szkoły, a także może zjeść od czasu do czasu ciepły posiłek, otrzymać słodycze z okazji różnych świąt i uroczystości, otrzymać jakiś prezent. Za to wszystko niech Wam dobry Bóg wynagrodzi. Chcę zapewnić, że dzieci bardzo pamiętają o Was w modlitwie, zamawiamy „szkolne” Msze święte w Waszych intencjach i, co najważniejsze, noszą Was z wdzięcznością w swoich małych sercach. Niech to dobro przez Was czynione zaowocuje stokrotnie. Chciałabym również serdecznie podziękować za współpracę dla siostry Teresy, za jej otwartość i wielką pracę na rzecz misji i potrzebujących. Niech sam Bóg będzie nagrodą...

S. Grażyna Wojnowska, misjonarka z Kamerunu.

Wdzięczność Marceliny z Kamerunu.

... „Moje serce jest pełne radości i wdzięczności za to wszystko, co robisz dla mnie, Mamo adopcyjna z dalekiej Polski, z kraju naszych sióstr misjonek. Dziękuję za waszą obecność, duchowe i materialne wsparcie. To wszystko pozostanie na zawsze w moim sercu. W moich rodzinnych stronach jest wojna, moja jedna siostra z rodziną mieszka w lesie, uciekając od śmierci, kuzynka w lesie zmarła, a kuzyn został zabity. Bardzo to przeżywam. Niech się Mama modli za tych ludzi. Wojna to straszna rzecz... Niech dobry Bóg błogosławi Mamie i całej rodzinie, niech strzeże i wynagrodzi Waszą hojność bilion kroc.”

W jedności modlitewnej Marceline

Obolała i wdzięczna mama Josefina też z Kamerunu.

... „Do mojej siostry Teresy z Polski. Z uniżeniem przybywam do Polski, do Ciebie siostrze i Twoich Współpracowników, ludzi dobrej woli, aby podziękować z całego serca i szczerze za pomoc, jaką okazaliście dla mojego chorego syna Marcina, który został bardzo zraniony przez swego kolegę z klasy III gimnazjalnej. To wszystko przez zazdrość, bo syn od początku był pierwszym w klasie, a kolega który zadał mu taki cios powtarzał klasę, na domiar złego jest synem czarownika. Oblał syna trucizną, która oparzyła całą rękę i bok, prawy. Miesiące w szpitalu, a potem zesłał nam Bóg s. Orencję, misjonarkę z Polski, która przy pomocy s. Teresy i życzliwych ludzi przysłała nam z pomocą. Marcin po woli zdrowieje, ale do wyzdrowienia daleka jeszcze droga... S. Tereso i dobrzy ludzie z Polski, ja wdowa i Marcin, i cała moja rodzina bardzo Wam dziękujemy za pomoc materialną. Bez Waszej pomocy nie wiem, co by było, bo my już nie mieliśmy za co kupić żywności, bo tak się bardzo wykosztowaliśmy, lecząc syna. Boimy się wracać do naszej miejscowości, gdzie to się wszystko wydarzyło, a w mieście Bafoussam nie mamy domu. Bóg niech Siostrze i Wszystkim Dobrym Ludziom da długie życie. Dziękuję.”

Wdowa i matka - osieroconych przez ojca dzieci.

Kochani, te świadectwa pokazują nam życie ludzi, w którym my uczestniczymy, i których życie staje się lepsze, i ma jakiś cel. Poprzez naszą pomoc duchową i materialną wlewamy w ich serca nadzieję na lepsze jutro.

Na zakończenie pragnę poinformować, że naszą adopcją ogarniamy 1200 dzieci i młodzieży. Około 500 już zakończyło swoją edukację, a wielu z nich pracuje.

Z darem modlitwy przy żłóbku Bożej Dzieciny, wdzięczna wraz z dziećmi, ich rodzinami i misjonarkami z Kamerunu i Rwandy.

Z darem modlitwy przy żłóbku Bożej Dzieciny
s. Teresa Gieńko wraz z dziećmi i misjonarkami

